

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfirstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
15.00 mk. na ćwierć roku bez odnosaenia.
10.00 " z odnosaeniam do domu
5.00 " na miesiąc bez odnosaenia
5.50 " na miesiąc z odnosaeniam

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
100 fonygów za wiersz petytowy.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

Jednak zwłoka w wydaniu decyzji.

Odroczenie decyzji?

Genewa, 10. paźdz. Jest więcej jak pewne, że decyzja Rady Ligi Narodów przeciągnie się do przyszłego tygodnia. Donoszą z bardzo dobrego źródła, że jeden z członków Komisji Czterech wyraził się, iż sprawa górnośląska spowoduje przedłużenie posiedzenia Rady aż do drugiej połowy października. Tem wprawdzie nie jest powiedziane, że decyzja aż tak długo da na siebie czekać, ale w każdym razie w kołach Rady Ligi Narodów poważnie się z tą możliwością liczą.

Rada Ligi Narodów nie wyda decyzji.

Paryż, 10. października. Agencja Havasa donosi z Genewy: Rada Ligi Narodów nie jest w stanie wydać decyzji w sprawie górnośląskiej. Komisja Czterech dotąd jeszcze nie przedłożyła swych wniosków. Uczyni to dopiero na początku bieżącego tygodnia.

Posiedzenie Rady Najwyższej w październiku.

Genewa, 10. paźdz. Według doniesienia „Tempa” należy się spodziewać, że posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie ustalenia granicy górnośląskiej. „Matin” podaje, że mężowie stanu państw koalicyjnych zjadą się w ostatnim tygodniu października do Paryża.

Pertinax o rozstrzygnięciu.

Paryż, 10. października. Pertinax rozwodzi się w „Echo de Paris” o zbliżającym się rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej. Twierdzi, że dotąd nie można nic pewnego powiedzieć, gdyż w ostatnich chwilach możliwe są niejedne zmiany. To, co dotąd wiemy — powiada Pertinax — wskazuje na to, że mędrcy w Genewie zgodzili się na mniej korzystną linię Sforzy, która przewiduje oddanie Polsce tylko obszarów rolniczych, zaś przy Niemczech pozostawia najważniejsze części obwodu przemysłowego. Pertinax jest zdania, że Bytom, Tarn. Góry, Zaborze i Zabrze pozostaną przy Niemczech, zaś Katowice i Król. Huta zostaną oddane Polsce.

Neutralizacja obwodu przemysłowego.

Paryż, 10. paźdz. Dziennik „Bon Soir” ogłasza rzekomy plan podziału G. Śląska. Według tego planu równałaby się linia podziału G. Śląska linii Sforzy. Katowice przyznane zostaną Polsce, Bytom zaś Niemcom. Co do Bytomia, to wielka część obwodu przemysłowego, sąsiadująca z miastem, przyłączona będzie do Polski. Takie rozwiązanie sprawy wywoła w Niemczech wielkie rozczarowanie. Mimo angielskiej krytyki pogłosby Lloyd George w ostatniej chwili nową kłeskę.

Rzekomy podział Górnego Śląska.

Berlin, 10. października. „Vossische Zeitung” donosi z Genewy: W przeciwieństwie do paryskich informacji zapewniają, że nie wiadomo jeszcze, czy Rada Ligi Narodów natychmiast ogłosi swą decyzję, czy też wprawdzie przedłoży ją tajemnie Radzie Najwyższej. Decyzji Rady Ligi Narodów należy się spodziewać najpóźniej w połowie bieżącego tygodnia, atoli nie jest wykluczone, że ogłoszona zostanie wcześniej. Zaznaczyć trzeba, iż osobliwie w tej sprawie jest, że koła zbliżone do Ligi Narodów wciąż jeszcze mówią o możliwości pewnego rodzaju neutralizacji obwodu przemysłowego.

Jeszcze jeden plan podziału G. Śląska.

Berlin, 10. paźdz. Z Genewy donoszą, że Rada Ligi Narodów rozważa obecnie plan angielsko-

włoski przewidujący podział G. Śląska na trzy części. Według tegoż planu przyznano Niemcom okręgi z przewagą głosów niemieckich, Polsce natomiast powiaty Pszczyna, Rybnik i pewne strefy powiatów katowickiego, bytomskiego i tarnogórskiego. Środkowa część G. Śląska, tak zwany trójkąt przemysłowy, zostałby jeszcze kilkanaście lat pod administracją władz koalicyjnych. W związku z takim załatwieniem podziału G. Śląska, Komisja Międzysojusznicza w Opolu poczyniła już kroki do przeniesienia swej siedziby do Gliwic. (Wiadomość powyższa zdaje się być tylko pobożnym życzeniem Niemców i dlatego należy ją przyjąć z wielką ostrożnością. — Red.)

Wojskowe zabezpieczenie Górnego Śląska.

Berlin, 10. paźdz. Z polecenia generała Le Ronda przybył do Berlina szef sztabu z Opoła, aby tu z międzysojuszniczą komisją wojskową omówić sprawę, będącą w związku z wojskowym zabezpieczeniem G. Śląska. Z Berlina uda się delegat opolski do Paryża, dokąd w najbliższych dniach wyjedzie także generał Nollet, przewodniczący wojskowej komisji w Berlinie.

Rada ambasadorów o posiłkach wojskowych na Górnym Śląsku.

Paryż, 9. października. Pod przewodnictwem Jules Cambona odbyło się wczoraj posiedzenie Rady ambasadorów. Członkowie Rady rozpatrywali nasamprzód sprawozdanie o położeniu w zachodnich komitatach węgierskich, następnie omawiali sprawę zarządzeń wojskowych na Górnym Śląsku w okresie ogłoszenia rozstrzygnięcia.

Paryż, 10. października. „Chicago Tribune” donosi: Na sobotnim posiedzeniu Rady ambasadorów przedstawiciele Anglii i Włoch byli zdania, że wojska znajdujące się obecnie na Górnym Śląsku są wystarczające do utrzymania spokoju. Z tego powodu nie powzięto żadnej uchwały.

Askenazy w Genewie.

Genewa, 10. paźdz. Pierwszy delegat Polski na Ligę Narodów, profesor Askenazy, który niedawno temu bawił w Warszawie, przybył znowu do Genewy.

Zatarg austro-węgierski.

Rzym, 10. paźdz. Minister spraw zagranicznych della Torretta wyjeżdża dziś do Wenecji, gdzie weźmie udział w naradach w sprawie załagodzenia zatargu austriacko-węgierskiego, powstałego z powodu Burgenlandu.

Burza w Piotrogradzie.

Helsingfors, 10. paźdz. Ustawiczna burza wyrządziła w Piotrogradzie bardzo wielkie szkody. Niektóre części miasta zostały zupełnie zatopione. Zaważyły się liczne domy a nadto także są ofiary w ludziach.

Grecy cofają się wciąż jeszcze.

Rzym, 10. paźdz. Medyolański dziennik „Corriere della Sera” donosi: Grecy wycofali się także z wysuniętych pozycji w okolicy Brussy.

Nieszczęście na morzu.

London, 10. paźdz. Parowiec „Rowan”, znajdujący się w drodze z Glasgow do Dublina, zderzył się kolejno z dwoma okrętami. Parowiec „Rowan” zatonął. Z znajdujących się na pokładzie 56 pasażerów i 37 ludzi załogi zginęło 16 osób.

Stosunki polsko-gdańskie.

Delegat polski, Kazimierz Olszowski, udzielił korespondentowi P. A. T. w Genewie następujących wyjaśnień w sprawie stosunków polsko-gdańskich.

Z powodu pomyślnego ukończenia rokowań w Warszawie pomiędzy Polską a Gdańskiem w doniosłych sprawach natury ekonomicznej, finansowej, politycznej i prawnej, Rada Ligi Narodów na swej ostatniej sesji wyraziła powinszowania pod adresem obu stron, w uznaniu za ujawniony przez nie duch pojednawczości, oraz szczerze pragnienie współdziałania w całym szeregu spraw.

Tylko trzy sprawy nie są rozwiązane do chwili obecnej: 1) położenie prawne polskich funkcjonariuszy państwowych na terytorium w. m. Gdańska, 2) położenie prawne polskiej własności państwowej na terytorium gdańskim i 3) położenie prawne polskich statków handlowych na wodach gdańskich. Te trzy sprawy z powodu ich skomplikowanego charakteru będą rozstrzygnięte w drodze pojednania.

Jedną z najważniejszych spraw była niewątpliwie sprawa kolei na terytorium gdańskim. Senat gdański pod naporem gdańskiej opinii publicznej, niemogącej się pogodzić z myślą, aby najważniejsza część kolei gdańskich wysłać z pod administracji w. m. Gdańska, wdał się w apelację do Rady Ligi Narodów przeciwko decyzji gen. Hackinga z dnia 15. sierpnia r. b., na której mocy przyznane były Polsce: 1) administracja i użytkowanie kolei obsługujących specjalnie port gdański, których własności przyznane zostało radzie portowej; 2) prawa własności, administracja i użytkowanie wszystkich innych kolei na terytorium w. m. Gdańska, w tym kolei lokalnych, gdy koleje lokalne i tramwaje uznane były własnością Gdańska. W celu obrony apelacji przeciwko powyższej decyzji przybyli do Genewy prezydent senatu gdańskiego, Sahm i senator Volkman.

Jednakże wobec tego, iż obie strony były ożywione pragnieniem osiągnięcia porozumienia, rozpoczęliśmy już tutaj, w Genewie, dalsze rokowania, które szczęśliwie dobiegły do końca, i dn. 23. września podpisany był układ, w myśl którego senat gdański wycofał swoją apelację. Z drugiej strony rząd polski wyraził swą zgodę na to, aby warsztaty kolejowe, należące do kategorii kolei żelaznych, obsługujących port gdański, oddane były w administrację Tow. akcyjnego, mającego być utworzonym wspólnie przez Polskę i Gdańsk 45 proc. kapitału Towarzystwa pokryje Polska, 45 proc. pokryje Gdańsk, a resztę, t. j. 10 proc., pokryje zagraniczna grupa kapitalistów, wskazana przez obie strony za wspólnym porozumieniem.

Co do t. zw. *port d'attache* w Gdańsku na potrzeby polskich statków wojennych, to — jak wiadomo — Rada Ligi Narodów jeszcze w czerwcu r. b. postanowiła, w zasadzie, że port taki winien być zarezerwowany w granicach portu gdańskiego, zresztą bez wytwarzania z niego morskiej podstawy operacyjnej. Pod nazwą *port d'attache* należy rozumieć miejsce nieufortyfikowane, w którymby statki wojenne polskie znalazły schronienie, skutecznie naprawy, zaopatrywały się w węgiel itd. z własnych składów.

Gen. Hacking, upoważniony w czerwcu przez Radę Ligi Narodów do zbadania warunków utworzenia takiego *port d'attache*, przedstawił odpowiednie sprawozdanie stałej komisji doradczej Ligi Narodów do spraw wojskowych, morskich i powietrznych, która to komisja, ze swej strony, wysłuchawszy wyjaśnień gen. Hackinga, prezydenta Sahma oraz przedstawiciela polskiej marynarki, przedstawiła odpowiednie sprawozdanie Radzie Ligi Narodów.

Jednakże Radą Ligi Narodów nie będzie już mogła zająć się tą sprawą na swej bieżącej sesji, odkładając ją do sesji następnej, mającej się odbyć w grudniu r. b. Wziąwszy jednak pod uwagę niecierpiące zwłoki potrzeby marynarki polskiej, zwłaszcza wobec zbliżania się zimy, sekretarz generalny Ligi Narodów, Erik Dru-

mona, wysłał pismo do gen. Hackinga, prosząc go, w imieniu prezydenta Ligi Narodów, aby niezwłocznie uregulował daną sprawę w sposób tymczasowy, w celu natychmiastowego zabezpieczenia interesów marynarki polskiej.

Po ostatnich rokowaniach w Genewie — dodał Jaskółski — muszę stwierdzić z prawdziwym zadowoleniem, że współdziałanie i współzycie należyte Polski i Gdańska poczyniło już wielkie postępy i są one, przynajmniej od chwili obecnej, zabezpieczone na przyszłość. Należy mieć nadzieję, iż w umysłach Gdańszczan będzie się utrwałała coraz bardziej idea polityki w m. Gdańska, jako organizmu, oddzielnego od Niemiec i od Prus i wchodzącego w drogę wpływów państwa polskiego.

POLITYKA.

POLSKA

Obrażeni Niemcy.

Berlin, 9. paźdz. „Deutsche Tageszeitung“, organ „Hakenkreuzlerów“ i innych podobnych żywiołów wyrotowych, oburza się z powodu oświadczenia delegata polskiego na Ligę Narodów, Olszowskiego, wobec prasy zurycyskiej o stosunkach polsko-gdańskich. Szczególną pasję tego dziennika wywołuje ustęp oświadczenia o tem, że Gdańsk rozumie, iż przyszłość jego leży w ostatecznym zerwaniu z Rzeszą niemiecką i w ścisłej łączności z Polską. — Przedstawiciel Polski Olszowski powiedział wobec prasy zurycyskiej mniej więcej to samo, co wobec przedstawiciela P. A. T., o czem piszemy w dzisiejszym artykule wstępnym. — Red.

Echa zamachu na naczelnika państwa.

Wiedeń, 9. paźdz. Wychodzący tu organ oficjalny Petruszewicza twierdzi, że zamach na naczelnika państwa powinien być punktem wyjścia ku załatwieniu sprawy Galicji Wschodniej.

Memoryał ludności wileńskiej do Stolicy Apostolskiej

Warszawa, 9. paźdz. „Gazeta Wileńska“ podaje treść memoriału, wysłanego do Rzymu przez szereg organizacji i towarzystw wileńskich w sprawie polityki biskupa wileńskiego, ks. Matulewicza. Memoriał wspomina, że nawet rząd sowiecki uważał za niemożliwe wyniesienie na stolicę wileńską nie Polaka, odważyli się na to dopiero okupanci niemieccy.

NIEMCY

Mordercy Erzbergera w Olsztynie?

Gdańsk, 9. paźdz. W Olsztynie, z polecenia policji kryminalnej berlińskiej, aresztowano studenta filozofii Hansa Gossau i jego przyjaciela Meicherleina, członka niemiecko-narodowej partji. W chwili aresztowania Gossau chwycił za granat ręczny i usiłował się nim bronić. Odebrano mu go jednak jeszcze w porę i ubezwładniono. Aresztowani jeździli z polecenia jakiegoś hrabiego Feliksa v. Luckenera, byli uzbrojeni w rewolwery i granaty i zajmowali się żywo morderstwem Erzbergera. Stąd pochodzi podejrzenie, iż brali oni w tej sprawie udział, co zresztą ustali śledztwo. Aresztowanych przewieziono natychmiast do Berlina.

ADAM PLUG

DRZEWO ŚWIĘTE

Z TRADYCJI ZACNEGO RODU.

—o—

(Ciąg dalszy).

A nie dosyć, że życia, — i wdzięku mu też wiele przybyło. W miarę bowiem pomnażających się jego mieszkańców pomnażała się również i roślinność jego cudownie. Czy to, że każde z osiedlających się w nim stworzeń przynosiło coś z sobą na gospodarstwo, bądź w dzióbku, bądź w pyszczku, bądź na pierzu czy welnie, czy że ta ziemia, krwią poświęcona męczeńską, już sama z siebie zdolna była wszelki plon wydać; dosyć, że wkrótce tam, gdzie z początku same się tylko sosny puściły, już i mech delikatny tu i owdzie poroźścił się aksamitne kobierce, już i wspaniałe paprocie, poroźniły swoje baldachy, już i grzyby pomiędzy wrzosy i trawy zaświeciły buremi, żółtymi i czerwonymi kapeluszami, już i różnobarwne kwiaty pozakwitały, i wonią uroczą napęłniły powietrze, już i słodkie jagody granatami i rubinami ziemię okryły, już wreszcie i różnolite rodzeństwo drzew liściowych niespodzianie się między nami zjawilo, — i jabłoni, i czeremchy z kwiaty pachnącemi, i jarzębina strojna w korale, i dąbczak hardy, i brzoza rozplakana z rozpuszczonym na wiatr warkoczem, i szczebiotliwa osika, i jawor szerokolistny, i innych zresztą nieprzeliczona!

Ja jednak, zawsze najwznioślejsza, zawsze najwspanialsza, krwią męczeńską ochrzczona i krzyżem naznaczona, nie przestawałam być monarchinią całego lasu, który lub ze mnie, lub pod opieką mą wyrósł, i który wszyscyutlenki znałam, iak matka zna swe dzie-

Ostąpienie z obwołu nad Kutrą.

Paryż, 9. paźdz. „Intransigeant“ podaje wiadomość, że z miast Dyseldorf, Ruhrort i Duisburg ustąpią wojska koalicyjne, skoro tylko wypełnione zostaną żądania generała Nolleta w sprawie rozbrowienia policji bezpieczeństwa. Prawdopodobnie na następnym posiedzeniu Rady Najwyższej — na którym zapadnie rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej — Francja przedłoży oświadczenie w tej sprawie i zrobi pewną konkretną propozycję.

Układ w sprawie dostaw dla Francji.

Wiesbaden, 9. października. W ubiegłym tygodniu ministrowie Loucheur i Rathenau zawarli tu w imieniu reprezentujących rządów francuskiego i niemieckiego układ w sprawie dostaw niemieckich dla Francji. W układzie tym oba rządy wyrażają wolę odbudowy zniszczonych prowincji północnej Francji za pomocą dostaw i urządzeń restauracyjnych. Chodzi więc o wykonanie dostaw w myśl artykułu czwartego rozdziału ósmego traktatu pokojowego.

Układ nakłada na Niemcy następujące obowiązki: W przeciagu ośmiu miesięcy muszą Niemcy dostarczyć Francji 120 tys. ton wyrobów przemysłowych, w zupełności zdalnych do użytku, po odliczeniu tego, co Niemcy od maja 1920 roku już dostarczyły. Niemcy uznają swój osobny dług w sumie 158 milionów marek w zlocie, płatnych w ciągu pięciu lat, zobowiązują się do zwrotu 6 200 wagonów i 4 500 lokomotyw, dalej 62 tys. koni, 25 tys. owiec i 40 tys. ról pszczyńskich. W zamian przyznaje układ Niemcom prawo zupełnie wolnego wywozu węgla, o ile zadośćuczyniły obowiązkowi oddania rocznej raty węglowej na rzecz państw Koalicyi. Wywóz węgla ma być zupełnie wolny.

Rosja zamawia młóckarnie w Niemczech.

Mannheim, 10. października. Fabryka młynarska Lanza otrzymała przed kilku dniami zamówienie rządu sowieckiego na kilka milionów mk. Zamówiono wielką liczbę młóckarni.

ZAGRANICA

Nowe walki w Burgenlandzie.

Wiedeń, 9. października. Węgiercy powstańcy ostrzeliwali w czwartek Gross-Enzersdorf i cały szereg innych miejscowości Burgenlandu. Mieszkańcy tych miejscowości uchodzą w popłochu do Wiener-Neustadt.

Generał Weygand w Pradze czeskiej.

Praga, 9. października. Dnia 28. b. m. przybył do Pragi czeskiej generał Weygand. Zapowiadany oddawna przyjazd generała Weyganda jest w związku z uregulowaniem stosunku pomiędzy francuską misją wojskową a rządem Czechosłowacji. Możliwe, że generał Weygand odwiedzi Warszawę.

Aresztowanie wysłańców moskiewskich.

Wiedeń, 9. października. Aresztowano tu obywateli jugosłowiańskich Milkicza i Markowicza, którzy byli uczestnikami międzynarodowego kongresu w Moskwie. U Milkicza, który jest członkiem komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki w Moskwie, znaleziono znaczniejsze kwoty pieniężne w obcej walucie, ogólnej wartości około stu milionów koron austriackich. Markowicz był także w posiadaniu ob-

ci rodzone, w części mając go przed oczyma, a w części przenikając cudownym macierzyńskim instynktem, od mchu do drzew najstarszych, od muszek najdrobniejszych do dzików i żubrów i niedźwiedzi drapieżnych.

Co do tych ostatnich, rzecz jest godna uwagi, że każda muszka, każda ptaszyna, każde zwierzątko, co się w moim państwie osiedlić miały, przedewszystkiem szły do mnie, jak gdyby prosząc o pozwolenie, i szukając mego błogosławieństwa. Pozwalałam i błogosławiłam wszystkim serdecznie, ja rozbłogosławiłam i poświęconą świętą krwią męczennika.

A cudownie skutecznem było błogosławieństwo moje! Las mój rodzony stał się wreszcie płszczą niezmierną, mroczną, niezgłębioną, matczynkiem prawdziwym. Zwierzęta żyły w nim szczęśne, nie tylko nigdy ludzkiej twarzy nie widząc, lecz nawet ani cienia siekiery wcale nie słysząc. Wierne wprawdzie swoim instynktom, czatowały jedne na drugie i zabijały się wzajem dla pożywienia; ale ściganemu dość było tylko wpaść w ten obręb puszczy, co z najpięrszego siewu mego powstał, aby już być wolnym od śmierci. W obrębie tym nigdy nikogo zgon gwałtowny nie spotkał. Drapieżniki największe łagodziły najełmiasz, jak tylko raz w nim nogą stanęły; wilk z zającem w jednym się legowisku tam kładły, a turkawka z jastrzębiem na jednej spoczywały gałęzi. Które zaś zwierzę bliskiem już zgonu się czuło, skutkiem wieku podeszłego, tam ciągnęło z najdalej, aby spokojnie zamarzeć.

Tak mijały lata po latach. Górząc zawsze ponad wszystką mą działość i z dumą macierzyńską na nią spoglądając, od niejakiego czasu coraz to częściej zaczęłam się smutnie zamyslać nad jej przeznaczeniem. Widziałam, jak nie jedno, bądź piorunem strzaskane, bądź wściekłością wichru zwałone, padło; zgruchotało młodsza rodzina, i wraz z nią martwe leżąc na

ciach pieniędzy w wysokości około miliona koron. Pieniądze te pochodzą niewątpliwie z Moskwy.

Niebezpieczeństwo wojny na Bałkanie.

Rzym, 9. października. Według doniesienia dziennika „Tempo“, odeszło na granicę albańską kilka jugosłowiańskich dywizji z artylerją. Minister wojny czyni przygotowania do odparcia ataku albańskiego. „Tempo“ dodaje: Jugosławia myli się bardzo, jeżeli przypuszcza, że tego rodzaju alarmem zastraszy opinię publiczną Włoch. W obronie albańskich szeregów, walczących za swą wolność, stoją nie tylko Włochy, lecz także Europa.

Bezrobocie we Włoszech.

Rzym, 9. października. Bezrobocie we Włoszech przybiera rozmiary coraz większe, wobec czego istnieje słuszną obawa, że tłumy bezrobotnych wkrótce wylegną na ulicę. Liczba bezrobotnych wynosi już przeszło 600 tysięcy; obecnie, gdy kończą się prace w polu, podnosi się stale. Najgorzej przedstawia się położenie w Lombardji, Wenecji i Toskana. Rząd postanowił zwalczać bezrobocie przez liczne prace konieczności.

Nowe demonstracje antyfrancuskie we Włoszech.

Paryż, 9. października. Z Rzymu donoszą o nowych antyfrancuskich demonstracjach. W teatrze Constanzi pokazywano między innymi film z bohaterem francuskim Charpentierem. Publiczność z chwilą ukazania się filmu zaczęła hałasować i gwizdać. Równocześnie zaczęło na film rzucić różnymi przedmiotami, wobec czego musiano zamknąć przedstawienie.

Zwycięstwo hiszpańskie w Maroku.

Madryt, 9. października. Wojska hiszpańskie, operujące w Maroku, odniosły w ostatnich dniach znaczniejsze zwycięstwa. Zajęły miejscowości Atlaten i Segangan. Zdaje się, że opór Kabyłów został przełamany. Dzienniki zapowiadają, że minister wojny wyjechał do Melilli w celu naradzenia się z wyższymi komisarzami.

Madryt, 10. października. Ostatnie wiadomości z Melilli opiewają, iż Kabyłowie opuścili górę Curugu i cofnęli się za rzekę Kart.

Turcy nie chcą pokoju.

Konstantynopol, 9. października. W турецkich kołach urzędowych oświadczają, że o układowach pokojowych nie może być mowy tak długo, jak długo Grecy nie wycofają się zupełnie z Azji Mniejszej i Tracji.

Mordowanie chrześcijan przez Turków.

Londyn, 9. października. „Morningpost“ donosi o straceniu 79 wpływowych greckich chrześcijan przez Kemalistów. Pomiedzy straconymi znajduje się także arcybiskup. Dziennik nie podaje atoli, gdzie zbrodnię tę popełniono.

Konferencja angielsko-irlandzka.

Londyn, 9. października. Należy się spodziewać, że we wtorek nastąpi otwarcie konferencji z sinfeinistami przez Lloyd Georgea, który sam będzie przewodniczył. Sinfeiniści poczynili wszelkie przygotowania, aby podczas konferencji być w ciągłym porozumieniu z Dublinem. De Valera nie przybędzie do Londynu.

ziemi, mchem porastało i pleśnią, a próchniejąc powoli, robactwo tylko przyciągało do siebie, uzwijało, rolę pod bujne chwasty, węzom i jaszczurkom przylutisko dawało. I ból mię straszny na ten widok przejmował! Także to tylko dola tego lasu świętego? na toż tylko powstał on z matki, krwią męczeńską skróś przeniknionej? na toż wybujał na tej błogosławionej ziemi?... Czyliż mu już nie pora na czyn jakiś chwalebny? na służbę Bogu i ludzkości, na służbę zacną, wielką, ofiarną, godną tej krwi, z której się zrodził?!

I zaczęłam się modlić o to gorąco, aby Bóg wrzucił do ofiary nas wezwał; i, modły me serdecznie doszły do Jego tronu.

Pewnego razu, wśród mej rzewnej modlitwy, posłyszałam, raczej przeczułam, łoskot siekiery, daleko, daleko gdzieś na skraju mego lasu, — i radość uroczystą, i wdzięczność błogiem drżeniem mię przeniknęła.

Obdarzona wszechwiedzą, pod cudownym wpływem krwi męczennika, co w żywotne soki me przesła, odgadłam wnet z tego łoskotu, że to najmłodsze pokolenie moje na ofiarę idzie, nareszcie. Król powołał szlachtę do broni; a więc rąbano wici, z którymi, uwiązawszy do nich listy królewskie, chyże gońce biedzi miały po całej Polsce, oznajmując krwawą potrzebę.

„Błogosławie wam!“ — modliłam się z żalem radosnym, — błogosławie, dzieci moje najdroższe, i cudowną moc zlewam na wasze głowy, przez krew tę świętą, co we mnie krąży! Niech na wasz widok, zapał bohaterski wszystkie serca ogarnia! niech jak mąż jeden, cały naród powstanie, niech biegnie na pole chwały, i nie wprzód pod rodzinną strzechę powraca aż wrogi swe rozgoni!“

I skutecznem było błogosławieństwo moje, i cudowna moc wici z drzewa świętego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ks. Jan Rzymelka.

(Z powodu odjazdu zasłużonego działacza górnośląskiego).

Krakowskie Tow. Obrony Kresów Zachodnich uroczysto pożegnało swego prezesa ks. Jana Rzymelkę, udającego się w najbliższym czasie do Ameryki południowej, by tam pracować wśród emigracji polskiej. Towarzystwo i akcja społeczna w Krakowie tracią przez odjazd ks. Rzymelki pracownika wyjątkowo dużej wartości. Ks. Rzymelka — tak zasłużony dla sprawy plebiscytowej — jest sam Górnoślązakiem. Urodził się w Jósefowcu w powiecie katowickim w r. 1877 jako syn hutnika walcowni w Laura-lucie. Gimnazjum i teologię studiował u XX. Misyonarzy w Krakowie i tam został ukończony na księdza Misyonarza w r. 1902. Następnie ukończył filozofię na Uniw. Jagiell. i od r. 1906 do 1919 był dyrektorem Zakładów im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie i Czerny. Równocześnie wykładał historię kościelną i geografie polityczną u XX. Misyonarzy i pełnił obowiązki katechety w gimnazjum żeńskim Strażyńskiej i liceum p. Kaplińskiej. W r. 1919 zostaje profesorem w gimnazjum XX. Misyonarzy na Nowej Wsi.

Działalność jego w Tow. Obrony Kresów Zachodnich charakteryzuje prof. Henryk Pachonński, sekretarz tego Towarzystwa, w następujących słowach: „Prezesem Tow. zostaje ks. Rzymelka w lipcu r. 1919. Już w sierpniu udaje się do Korfanteo, przedstawiając mu program pracy przygotowawczej do plebiscytu górnośląskiego. Skoro wybucha powstanie górnośląskie w sierpniu 1919 roku, zwołuje więc, przedstawia dole braci Górnoślązaków i powoduje, że społeczeństwo składa na ten cel przeszło 700 tysięcy koron, za którą to kwotę zakupuje Towarzystwo żywność, ubrania, a ks. Rzymelka wszystko to rozdziela do obozów, mieszczących wypartych już przez Prusaków powstańców w Jaworznie, Oświęcimiu, pocieszając ich i zagrzewając do wytrwania w miłości Ojczyzny.

Ks. Rzymelka spełnia gorliwie obowiązki prezesa, przewodnicząc na wszystkich posiedzeniach Wydziału, podługając swą łagodnością i serdecznością wszystkim, zbliżając ich do siebie i doprowadzając do tego, że w okresie całej pracy plebiscytowej panowała w Towarzystwie harmonia i jedność. Wykładał pozatem na 58 kursach agitacyjnych, zagajając wszystkie wieczornice górnośląskie, których było przeszło 100. Mowy jego były porywające, pełne siły, znajomości ludu, oddziaływały w wysokim stopniu na słuchaczy.

Pracą całą kierował i zajmował się nią nie dla względów materialnych, gdyż żadnej pensji ani remuneracji za nią nie brał, nie dla przyszłych widoków, boć jest zakonnikiem, ale tylko powodowany uczuciami idealnymi, gorącą miłością Ojczyzny i pragnieniem złączenia G. Śląska z Macierzą Polską.

Ks. Jan Rzymelka jest jasniejącym wyjątkiem wśród licznych szeregów pracowników plebiscytowych, traktujących plebiscyt górnośląski jako złotodajne źródło łatwego zarobku. Zaprawdę, gdyby 90% pracowników plebiscytowych było poszło śladem bezinteresowności ks. Jana Misyonarza, sprawa byłaby zapewne inaczej wypadła. Niestety przy tej sposobności stwierdzić należy, że takich idealnych, miłością ludu i Ojczyzny — Polski owianych Rzymelków było dziesięć (oby dziesięć), a za groszem goniących hyen pleb. dziewięćdziesiąt proc.

Dlatego z głębokim żalem żegna go Towarzystwo jako swego prezesa i niestrudzonego pracownika, żegna go Gród Wawelski jako kapłana-obywatela, który kilkanaście lat oddawał rzetelne usługi współobywatelom jako dyrektor Zakładu ks. Siemaszki i członek licznych Sto-

warzyszeń humanitarnych. Znamy go w tej nadziei, że po dokonaniu prac wskazanych mu przez jego władze na dalekim Zachodzie, bo aż w Paranie, powróci do Ojczyzny, aby znowu oddać się pracy kresowej. A więc S. Bole i do widzenia!

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Doniesienie do prasy.** W następstwie zdarzeń, które w maju i czerwcu roku bieżącego zakłóciły porządek publiczny, zebrano poza Górnym Śląskiem znaczne sumy, by je rozdzielić na obszarze plebiscytowym jako wsparcia. Komisja Międzysojusznicza Rządząca nie brała żadnego udziału w rozdzielaniu owych funduszy.

— **Ważne rozporządzenie pocztowe.** Z powodu zniesienia przez Koalicję sankcji gospodarczych dla Nadrenii można tamdotąd przysyłać wszelkie towary w paczkach pocztowych bez jakichkolwiek ograniczeń i deklaracji celnych; podobnie jak przed 20. kwietnia bieżącego roku.

— **Ułatwienia i uproszczenia ordynacji paszportowej** domagają się kupiecko-handlowe organizacje górnośląskie. W tym celu wysłały memoriał do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, żądając: a) by wiza paszportowa była ważną na dłuższy przeciąg czasu i upoważniała do kilkukrotnego przekroczenia granicy; b) by na ważniejszych stacjach kolejowych Komisja Koalic. ustanowiła ekspozytury (biura paszportowe), któreby mogły w nagłych wypadkach wizy udzielać. Czy i o ile Komisja Międzysojusznicza się do tych żądań przychyli i je uwzględni, należy oczekiwać.

Z Bytomskiego

Bytom. (Cena pieniędzy złotych.) Również w bieżącym tygodniu skupują filie banku Rzeszy niemieckiej oraz urzędy pocztowe pieniądze złote i złoto. Płacą za jedną dwudziestomarkówkę 480 marek, a jedną 10-markówkę 240 marek, za obce pieniądze złote stosowne ceny odpowiednio do wartości złota.

— **Zakazane gazety.** Komisja koalicyjna zakazała następujące gazety: Raciborską „Rundschau“, „Schlesische Zeitung“ i „Breslauer Zeitung“ z Wrocławia i „Deutsche Allgemeine Zeitung“ z Berlina. Gazet tych nie wolno do 25. października b. r. na plebiscytowym obszarze górnośląskim ani wydawać, ani sprzedawać i za nimi agitować.

Szarzej w Bytomskim. Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej uchwalono dla wyrównania budżetu etatowego następujące gminne dodatki od podatków fiskalnych: od gruntowego i budynkowego po 500 procent, przemysłowego 400 proc., procederowego w klasach I, II i III od 1000 do 2016 proc., a w klasie IV 500 procent. Ta uchwała musi być zatwierdzona przez władzę wyższej instancji i dopiero wtedy stanie się prawomocną.

Z Katowickiego

Katowice. Celem skuteczniejszego zwalczania bandytyzmu na kolejach i lepszej obrony ruchu kolejowego pociągami osobowymi i towarowymi przed napadami rabunkowymi, upoważnił minister kolei państwowych w Rzeszy niemieckiej dyrekcję i generalne dyrekcje kolejowe do samorzutnego postępowania przy śledzeniu sprawców

tonach objętości wypartej wody specjalnie oddana zostanie do tych celów naukowych. Elektryczny motor użyjeży chyżości 6 węzłów na powierzchni, a 4½ węzła pod powierzchnią morza. Wszelkie przyrządy do badań podwodnych i oświetlania podwodnego uzupełniają urządzenie tej łodzi.

Żoną dziesięciu mężów w przeciągu sześciu miesięcy.

Przed trybunałem w Londynie stanęli jako oskarżeni małżonkowie — oboje pod zarzutem bigamii. Albowiem oboje wstąpili w ponowne związki małżeńskie, nie uzyskawszy przedtem legalnego rozwodu. Mąż tłumaczy się, że żonie swej nie zrobił żadnej krzywdy, ponieważ ona zaślubiła go po 8-miu innych małżeństwach, które w przeciągu sześciu miesięcy poprzedziły ich związek. Dama ta niezadowolona ze swego dziewiątego małżenka opuściła go w 4 dni po ślubie, aby z dziesiątym mężem szukać szczęścia. Zaista bujna natura!

25 detektywów strzeże Lloyda George'a.

Według doniesienia z Londynu Lloyd George otacza się taką strażą, że porównać ją można ze środkami ostrożności, jakie dawniej zachowywali carowie rosyjscy, a obecnie zachowują Lenin i Trocki. Nad bezpieczeństwem premiera angielskiego czuwa stale 25 detektywów. Vaughan burmistrz miasta Beiman-Green opowiada, że w czasie rozmowy z delegacją burmistrzów w Flowerdale sześciu tych detektywów, którzy nie opuszczają Lloyda George'a ani na chwilę — pełniło przez cały czas służbę w sąsiednim pokoju, do którego drzwi były otwarte.

zamachow. Dyrektory kolejow. mogą wyznaczyć samowładnie nagrody od 3000 do 5000 marek, a w wypadkach, gdzie padli ofiarą ludzkie, już to kolejarze lub pasażerzy, nawet 10 000 marek. Przy śledztwach zamachów kolejowych ma iść władza bezpieczeństwa i policja kryminalna władzom kolejowym jak najskoro z pomocą.

— **Kapitałisci angielscy** zakupują grunty w powiecie katowickim i gliwickim, celem postawienia nowych zakładów przemysłowych. „Oberschles Kurier“ pisze, że toczą się również układy o sprzedaż kilku większych werków przemysłowych w tychże powiatach.

Bogucice. (Napad na kasę stacyjną.) W sobotę przed południem, około godziny 8, dokonano 4 bandytów napadu na kasę stacyjną. Rabusie nosili się widocznie z zamiarem zrabowania zaliczki którą miano wypłacić robotnikom. Tylko przytomności umysłu sekretarza kolejowego Beiera należy zawdzięczyć, że rabusiom nie wpadła znaczna suma pieniężna do rąk. Kolejarze i straż gminna pąsili się w pościg za rabusiami, przyczem na cmentarzu przyszło do walki. Jeden z bandytów został skałczony.

Kochłowice. Korespondencya. Jaka nasza polityka być powinna? Gdy się słyszy agitację o narodowości i gdy mowa jest o stosunkach społecznych - gospodarczych to przyznawamy mowie słusność. Gdy zaś usłyszymy coś o międzynarodowości, to też uznawamy za słusne. I jak tu teraz można sądzić co lepsze? Czy narodowość czy międzynarodowość? Ja mówię, że oba poglądy są dobre. Narodowość jest według mojego zdania coś bliższem, kwestyą każdego człowieka bezpośrednio obchodzącą. Międzynarodowość jest coś dalszego, ale doskonałego, i do międzynarodowości przychodzi się przez gruntowne zrozumienie swej narodowości. Gdy kto inaczej mówi i twierdzi, ten jest przeciwnikiem postępu czasu bo czas każdy jest postępowym. Dzisiaj jest czas inny co był pierwsi. Nasz praojciec nie miał tego zrozumienia, co my dzisiaj. Oni pragnęli tego, co my posiadamy, lecz tego nie osiągnęli, bo to nie było na czasie. Na przykład: Dziecko gdy ono pocnie do szkoły chodzić, nie można go początkowo uczyć poznawać trudnych głosek ł, ś, ż, ż, rz, sz, szcz, cz, ć i t. d., ale głoski które są łatwo do spamiętania i wymowy: Czas nasz też jest szkoła postępu. Na pierwszym miejscu poznać musi każdy sam siebie, a potem dopiero można sądzić o drugich. Poznać swą narodowość, żyć według niej miłować ją, nie gardzić innemi nowemi i innemi narodowościami, dochodzi się do doskonałości społecznej i politycznej. Ten co zbija tę albo inną stronę, li tylko dla tego, że owa strona posługuje się innym językiem, ten czyni źle, bo przez takie robienie szkodzi udoskonaleniu postępu czasu. R. J.

Z Zabarskiego

Zabrze. Na ostatnim targu płacono za centnar kartofli 90 marek, to jest o 10 marek więcej, niż na poprzednim.

— **Gminne biuro meldunkowe** zostało przeniesione do hotelu Schüllera i mieści się w tych samych pokojach, w których wydawano marki żywnościowe.

Zaborze. Onegdaj w nocy wrzucili dojad nie wysłędzeni sprawcy do podwórza kupca Nebla granat ręczny, który eksplodował z strasznym hukiem; wszystkie szyby z okien powypadały i naturalnie się potrzaskały.

— **Kradzież dynamitu.** Na pewnej z tutejszych kopalni z najbliższej okolicy skradziono większą ilość dynamitu do celów zbrodniczych. Donoszą nam, że tajna policja kryminalna jest na właściwym stopie zbrodniarzy. Zasłużona kara ich nie minie.

Ruda w Zabarskim. Szygar Sikora został w czwartek wieczór około godz. 7, tuż przy swoim mieszkaniu uderzony przez trzech młodocianych drabów i dotkliwie do krwi pokaleczony. Świadczy to o zaniku poczucia starostwa i bezpieczeństwa publicznego. Takie wypadki szkodzą gminie ogromnie; są bowiem wodą na młyn polakożerczych błatów niemieckich.

Z Gliwickiego

Gliwice. Nowe morderstwo niemieckie. Dnia 26. września między godziną 11 a 12 w nocy zastrzelono w Gliwicach na Brunnenstr. pana H. Pätzolda, znanieszkalego w Gliwicach na ulicy Mokkego nr. 17. Brunnenstrasse jest ulicą boczną znakomicie oświetloną ulicą główną Wilhelmskiej. Oddalenie miejsca zbrodni od ulicy Wilhelmskiej wynosi zaledwie 50 metrów. Zamordowany Pätzold był w wieku od 33 do 35 lat, i był kupcem. Ojciec jego jest pozasłużbowym urzędnikiem pruskim w Ostrowie. Zamordowany był pozasłużbowym zapasowym oficerem niemieckim; przez kilka miesięcy pracował w Gliwicach w niemieckim Komisaryacie plebiscytowym — tak przynajmniej twierdzi znawcy. Z niemiecką tajną organizacją wojskową (Orgesch i Reichsverband) utrzymywał on ścisłe stosunki. W dzień swej

Z szerokiego świata.

Zasady religijne u Chińczyków

Według nauki Konfucjusza, twórcy religii chińskiej. W wywiadzie udzielonym przez konsula chińskiego współpracownika „Popolo d'Italia“ zawarta jest następująca charakterystyka Konfucyuszowskiej etyki: Etyka Konfucjusza przeszła Chińczykom w krew. Daje ona im jednomyślną pogodę i wysokie poczucie sprawiedliwości, które, uważają, muszą wszelkie obce narody. Kong-fu-tse stawia człowiekowi jako zadanie cztery obowiązki do spełnienia. Obowiązek wobec ludzkości, wobec ojczyzny, wobec rodziny, a w końcu dopiero wobec przyjaciół. W Szi-Szu, swoich czterech książkach objaśnia Konfucysz tę naukę. W nich naucza, że każdy człowiek powinien honor swój zachować bez sławy, dotrzymywać zawsze słowa, być grzecznym i uprzejmym a przede wszystkim nakazuje „Ji“ — słowo nie dające się przetłumaczyć na żaden język. „Ji“ to dokładne zbadanie przed powzięciem każdego zamiaru, czy zgadza się on z czterema przykazaniami sprawiedliwości, honoru i obowiązku; tak też nazywa Konfucysz prawo natury czyli sumienie, stojące ponad wszystkimi prawami i przeznaczeniami, wypływającymi z woli ludzkiej; w „Ji“ widzi potęgę natury, która tak samo jak zmusza człowieka do oddychania i do snu, zmusza go do robienia dobrego — by się mógł utrzymać.

Łódzie podwodne dla celów naukowych.

We Francji łódzie podwodne mają być w najbliższej przyszłości użyte do naukowych badań podwodnych, aż do 100 metrów pod powierzchnią morza. Łódź 18.8 metrów długa 2.3 średnicy o 50

Śmierć Krótko przed południem był on w futajszym sklepie Urania, żeby tam sprzedać łyżki srebrne, które rzekomo wygrał niegdyś jako nagrodę sportową. Przy tej sposobności opowiadał w sklepie, że go orgeschowcy na śmierć skazali, że znaczyli 10 000 marek nagrody za jego życie, i że wskutek tego sprzedaje kosztowności i czempredzej ucieka z Gliwic. Narzeczoną swoją zdołał już wysłać do swoich rodziców. Opowiadania jego nie brano w składzie zupełnie poważnie; srebrne łyżki kupił ktoś inny wedle taksy oznaczonej w składzie Urania. W 6 godzin po dokonaniu morderstwa już wiedzieli orgeschowcy we warsztatach kolejowych o zgładzeniu p. Pätzolda i podawali nawet przyczynę tego morderstwa. Gazety niemieckie podały jedynie wiadomość, że nieznani mordercy strzałem z rewolweru ciężko zranili p. Pätzolda i że umarł 3 godziny później w miejskim lazarecie; zanotowały obojętnie sam fakt bez dalszych komentarzy. Dnia 29. września na posiedzeniu Rady miejskiej jeden z polskich radnych wspominał ogólnikowo o morderstwach na ulicach miasta Gliwic, ale magistrat i partje niemieckie milczały zupełnie, a także gazety niemieckie w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej rzeczoną zmianę o morderstwach także przemilczały. Morderstwo powyższe ma niewątpliwie cechy polityczne. Niemcy tak się już przyzwyczaili do ohydnych mordów politycznych, że zamordowanie człowieka na ulicy w środku ożywionego miasta nie robi już na nich, jak się zdaje, żadnego wrażenia.

Z Raciborskiego

Racibórz. Do uchodźców pow. raciborskiego. Podjąwszy znów dawną mą działalność, uważam za pierwszą konieczność sprowadzenia Was do własnych ognisk domowych. Ponieważ i Wy, Raciborzanie, pragniecie powrócić, przeto czuję się w możności zapewnienia Wam tak w drodze jak i w domu względnego spokoju. Donieście mi tylko dzień, ile możności i godzinę Waszego powrotu, również jak i adres dzisiejszego pobytu. Ci z Was, którzy obawiają się pojechać wprost do swego domu, niechaj również przybędą, i to tu do Raciborza do mieszkania mego, bym osobiście mógł Was odprowadzić i dać na miejscu gwarancję spokoju. — W każdym razie wracajcie wszyscy. bo wtedy dopiero będzie nam i miło i bezpiecznie.

Malczewski,

Oberwallstr. 8, I., tuż przy dworcu.

Z dalszych stron.

W Poznaniu obradował zjazd delegatów Związku towarzystw urzędniczych, którego działalność obejmuje całą b. dzielnicę pruską. Pierwszy punkt porządku dziennego dotyczył przyjmowania do Związku urzędników samorządnych i komunalnych, którzy dotąd nie są należycie zorganizowani. Zjazd zdecydował tę sprawę w sensie twierdzonym i zgodnie z tem uchwalono zmienić nazwę Związku. Odtąd będzie się on nazywał: Związek Towarzystw Polskich Urzędników Państwowych. Samorządowych i Komunalnych. Bardzo długą dyskusję wywołała sprawa podwyższenia składki członkowskiej z 10 do 100 mk. miesięcznie, licząc w tem już abonent za „Głos Urzędnika Polskiego”. Jako trzeci punkt obrad było dokompletowanie zarządu Związku. Zjazd był dosyć liczny, bo wzięło w nim udział przeszło 200 delegatów.

W Bydgoszczy miasto przeznaczyło gmach b. niemieckiego liceum żeńskiego przy ulicy Konar-

skiego na pomieszczenie Akademii Rolniczej z warunkiem, iż jeszcze w tym roku Akademia Rolnicza zacznie budować własny gmach, na co otrzymała już od rządu 20 milionów marek.

W Krakowie prezydium komitetu budowy Muzeum narodowego wniosło do Rady miasta podanie o wyznaczenie gruntu pod budowę „Pomnika wolności”. Bezpośrednio po powzięciu odnośnej uchwały przez Radę miejską sekcja budowlana komitetu przystąpi do przygotowania robót budowlanych, oraz zwożenia ich na wytyczony plac.

W Będzinie władze policyjne otrzymały doniesienie, że Józefa Barjarz, przeciwko której przeprowadzono śledztwo o agitację komunistyczną, zwolniona została z więzienia. Wobec tego, że dowody winy Barjarzowej były niezbitę, wydało się to rzeczą podejrzaną. W czasie dochodzeń stwierdzono, że kancelista urzędu prokuratorskiego w Sosnowcu, Józef Klepek, wysłał sfalszowany nakaz zwolnienia Barjarzowej, a dla zatarcia śladów zniszczył całe akta sprawy, za co otrzymał od komunistów Oszezygła i Nogi 50 000 marek. Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu aresztowana Barjarzowa, Klepka, Oszezygła i Nogi. Dalsze śledztwo w toku.

Warszawa. Jak się robi marki niemieckie? Do zamieszkałego przy ulicy Pięknej nr. 8 Kazimierza Żarnowskiego, zgłosił się nieznany mu mężczyzna i oświadczył, że ma sposób fabrykacji marek niemieckich. Gdy Żarnowski zgodził się na kupno tych marek, nieznajomy przyniósł prasę, pewną ilość papieru oraz mnóstwo buteleczek z różnymi płynami i farbami. Podczas doskonywania próby fabrykacji marek, żądny łatwego zarobku Żarnowski dał „fabrykantowi” 3 000 marek niemieckich, które miał on włożyć między czyste arkusze papieru pod prasę. Po chwili „fabrykant”, pozostawivszy prasę, oświadczył, że musi przynieść ze składu aptecznego jeszcze jakiegoś płynu. Wyszedł i więcej nie wrócił. Amator marek niemieckich znalazł w prasie tylko czyste arkusze papieru. Jak stwierdzono, oszustem był Władysław Pumlowski, którego policja poszukuje.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Francuzi wykupili połowę przemysłu naftowego w Małopolsce.

Przed wojną przemysł naftowy w Małopolsce był zawojowany prawie wyłącznie przez kapitał wiedeński lub niemiecki. Dopiero po przewrocie nastąpił w tej dziedzinie ogromny przewrót. Oto w niespełna trzech latach po zakończeniu wojny kapitał francuski wykupił połowę naftowego przemysłu galicyjskiego. Tak więc Francji nie idzie tylko o polityczne interesy w Europie środkowej, a zwłaszcza w Polsce; Francja ma u nas także wielkie zamiary gospodarcze.

Jak czytamy w pismach zagranicznych, udział zagranicznego kapitału w małopolskim przemyśle naftowym przedstawia się następująco: Francja 50 procent, Szwajcarya 10 procent, Anglia 5 procent, Austria około 8 procent, Węgry 1 procent, Polska 20 procent.

Związek przemysłowców francuskich w Lille, Tourcoing itd., dalej kilka banków paryskich, wreszcie szereg towarzystw francuskich wykupił większość akcji takich przedsiębiorstw u nas jak „Schodnica”, „Karpaty” i wiele innych mniejszych austriackich i krajowych organizacyj. Banque de

Paris, dalej Compagnie Franco-Polonaise de Petroles, Societe francaise des Petroles Prennir, wreszcie Compagnie Internationale des Petroles i Monte Carlo — oto nazwy francuskich najważniejszych towarzystw, które nasz przemysł wykupiły. Czysto francuską jest rafineria w Limanowej. Różne Nafty, Światła, Potoki, Dąbrowy, Fortuny, Borysławy itd. — to wszystko obecnie znajduje się w rękach francuskich, które systematycznie także wykupują wiedeńskie i niemieckie przedsiębiorstwa małopolskie.

W Jedliczu pod Krosnem rozpoczęto budowę największej w Polsce rafinerii kosztem co najmniej 1½ miliarda marek. W większości jest to też kapitał francuski. Dla ścisłości jednak trzeba zaznaczyć, że w wielu wypadkach pod firmą francuską kryje się właściwie dalej kapitał berliński lub wiedeński. Francuską jest firma, niemieckim jest kapitał. Tak jest np. z szwajcarskimi towarzystwami, noszącymi firmy francuskie.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono 8-go października za 50 kg.

Pszenica 225 mk., żyto 185 mk., owies 180 mk., jęczmień zimowy 200 mk., latowy 245 mk., len 330 mk., gorczyca 260 mk., rzepak zimowy 390 mk., mak 660 mk., groch „Wiktorja” 290 do 310 mk., polowy jadalny 250 do 275 mk., pastewny 190 do 200 mk., fasola biała 300 do 350 mk., fasola zwyczajna 180 do 200 mk., Koński ząb 165 do 175 mk., wyka 160 do 170 mk., peluska 165 do 175 mk., stano 80 do 85 mk., potraw 70 do 72 mk., słoma żytnia i pszeniczna prasowana 18 do 20 mk., jęczmień i owsiana 21 do 25 mk., drobna w ociepkach 15 do 21 mk., długo 30 do 32 mk., mąka pszenna 300 do 325, żytnia 230 do 250 mk., mąka pszenna wyborna 355 do 375 mk.

Giełda berlińska.

Notowania z dnia 8. października.

100 guldenów holenderskich 3 921,65 mk. 100 franków belgijskich 866,60 mk. 100 koron norweskich 1 463,50 mk. 100 koron duńskich 2 272,70 mk. 100 koron szwedzkich 2 747,25 mk. 100 marek fińskich 177,30 mk. 100 lirów włoskich 487 mk. 1 funt angielskich szterlingów 458 mk. 1 dolar amerykański 120,90 mk. 100 franków francuskich 881,60 mk. 100 franków szwajcarskich 2 137,85 mk. 100 pezów hiszpańskich 1 588,40 mk. 100 koron austriackich ostemplowanych 6,43 mk. 100 koron czeskich 129,85 mk. 100 koron węgierskich 18,03 mk. 100 marek polskich 2,65 mk.

Giełda warszawska

Notowania z dnia 7-go października.

1 dolar Stanów Zjednoczonych 5 900 (6 200 mkp.) 1 frank francuski 410 (430). 1 marka niemiecka 47 (49). 1 korona austriacka 2,10 (230). 1 korona czeska 63 (65) mk. polskich.

Ogłoszenie!

Wszyscy, którzy byli na kursach w Cieszynie, mają bezwzględnie zgłosić się po informacje w Domu Niemieckim w Katowicach.

Rozpoczęliśmy sprzedaż kalendarza naszego, który ukazuje się od lat 52. Jak każdego roku

Kalendarz Katolika

na rok 1922 wykonany jest czysto i pięknie. Dodatki są bardzo ładne, a mianowicie kolorowy kalendarz ścienny i piękny obrazek przedstawiający „Księcia Józefa Poniatowskiego” na koniu. Treść redakcyjna obfita, bogato ilustrowana i uwzględniająca praktyczne potrzeby czytelników. — Pojedynczy egzemplarz kosztuje tylko 6,00 mk. Kto nadesła pieniądze, powinien przysłać jeszcze 60 fen. na porto. Za zaliczką kosztuje kalendarz włącznie przesyłki 7,35 mk. — Ponieważ porto od 1-go listopada będzie znacznie wyższe, zaleca się zamawiać kalendarz natychmiast.

Adresować należy: **KATOLIK, Bytom (Beuthen O.-S.)**

Kalendarze nasze kupować można również

w Księgarni Górnoślązaka w Katowicach i Głosu Śląskiego w Gliwicach

NAJNOWSZY

Śpiewnik Polski

Wybór najulubieńszych pieśni i śpiewów religijnych, narodowych, ludowych itd., używanych w towarzystwach polskich.

Zebrał: JOZEF GALLUS.

Cena 7,50 mk., z przysyłką 7,90, za zaliczką pocztową 8,50 mk.

Zamawiać: „**Katolik**” Bytom (Beuthen OS.)

Poszukuje się zaraz

pokój meblowany

Łaskawe zgłoszenia pod lit. K. O. 22 do Katolika w Bytomiu.

Farby, lakiery, pokosty

starannie wypróbowane gatunki kupicie tylko u fachowca. Malarze otrzymają wysoki rabat.

Reinhold Helbig Bytom, ul. Tarnogórska 6